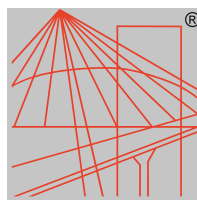


AKTUALNOŚCI

INFORMATOR KUJAWSKO-POMORSKIEJ OKRĘGOWEJ IZBY INŻYNIERÓW BUDOWNICTWA

nr 11/2025 [77] ISSN: 2657-4543



KUJAWSKO
POMORSKA
OKRĘGOWA
IZBA
INŻYNIERÓW
BUDOWNICTWA

Prezes Grupy Kapitałowej SOLBET dr h.c. Marek Matecki na wniosek Okręgowej Rady Kujawsko-Pomorskiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa został w roku 2025 odznaczony Medalem Honorowym Polskiej Izby Inżynierów Budownictwa – najwyższym wyróżnieniem, jakie może przyznać samorząd zawodowy inżynierów budownictwa za szczególne zasługi dla rozwoju budownictwa i samorządności w naszym kraju. W roku 2019 nadano Panu Markowi Mateckiemu zaszczytny tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Technologiczno-Przyrodniczego im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich w Bydgoszcy (obecnie: Politechnika Bydgoska im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich) w dowód uznania szczególnie dużych zasług w dziedzinie kultury i życia społeczno-gospodarczego.

kujące linie technologiczne do produkcji betonu komórkowego – co pozwala modernizować zakłady „na własny użytek”, w tym zakład w Solcu Kujawskim. Dzięki własnym liniom produkcyjnym i energetyce odnawialnej SOLBET może być bardziej stabilny i mniej zależny od dostawców zewnętrznych.

Wspólnie z prezesem zwiedzamy kolejno: laboratorium, fabrykę „zielonego wodoru”, zakład energetyki wiatrowej, hale produkcyjne i skład piasku nad wybrzeżem Wisty. Ciekawostką, która wiele mówi o pasjach i charakterze właściciela, jest zrekonstruowany wóz Drzymały stojący w jednej z hal. Wóz cyrkowy wielkopolskiego chłopa Michała Drzymały na początku XX w. stał się symbolem oporu wobec germanizacji i pruskiego prawa – Drzymała kupił wóz cyrkowy i mieszkał w nim, by obejść zakazy budowy domu na swojej ziemi. Marek Matecki jest znawcą i miłośnikiem polskich dziejów, podejmuje i wspiera liczne inicjatywy zmierzające do utrwalenia narodowego dziedzictwa na terenie kraju i za granicą – co nie raz powróci w trakcie naszej rozmowy.

Od 1991 r. stoi Pan na czele firmy, która pod Pana kierownictwem przeszła ogromną transformację. Przejmował Pan zakład w złej kondycji finansowej spowodowanej między innymi radykalnymi zmianami w gospodarce. Obecnie SOLBET jest największym producentem betonu komórkowego w Polsce i jednym z liderów europejskich.

Zakład w Solcu Kujawskim istnieje od 1951 roku. Lata 50. XX w. w Polsce to okres odbudowy po zniszczeniach wojennych i rozwoju zwłaszcza budownictwa mieszkaniowego. Popularnym materiałem stał się beton komórkowy, produkowany na licencjach zagranicznych (między innymi szwedzko-niemieckiej firmy Ytong). Zakład Produkcji Elementów Budowlanych w Solcu Kujawskim był jednym z pierwszych w kraju – o jego uruchomieniu zdecydował swobodny dostęp do piasku pozyskiwanego z Wisty – głównego surowca w produkcji gazobetonu, a także dobra lokalizacja. Produkcja opierała się na licencji firmy Siporex. Pierwsze produkty wyjechały z zakładu w 1954 roku. Duży wzrost produkcji zakładu w Solcu Kujawskim nastąpił w latach 70. XX w. wraz z rozwojem budownictwa z „wielkiej płyty”. To także czas, gdy ja związałem swoje zawodowe życie z materiałami budowlanymi. Po studiach na Wydziale Chemii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (tytuł magistra chemii uzyskałem w 1974 roku) rozpocząłem pracę w Przedsiębiorstwie Przemysłu Betonów PREFABET w Solcu Kujawskim na stanowisku kierownika działu produkcji. Z tą firmą jestem prawie nieprzerwanie związany do dzisiaj. W latach 1980-1981 byłem przewodniczącym Komisji Zakładowej

SOLBET jest jak lotniskowiec – samowystarczalny

Łączy w sobie naukowca, przedsiębiorcę i społecznika. Od 50 lat związany jest z zakładem produkcji betonu komórkowego w Solcu Kujawskim, który pod jego kierownictwem przeszedł ogromną transformację, stając się największym w Polsce producentem betonu komórkowego i jednym z liderów europejskich. O tym, co znaczy prawdziwe przywództwo w biznesie, jak zastąpić w miano „pracodawcy przyjaznego pracownikom” i jak inwestycje w innowacje technologiczne pozwalają przetrwać zwłaszcza w czasach kryzysu – rozmawiamy z dr. h.c. Markiem Mateckim, prezesem Grupy Kapitałowej SOLBET.

W rozmowie z dr. h.c. Markiem Mateckim uczestniczyli: prof. dr hab. inż. Adam Podhorecki i redaktor „Naszych Aktualności” Piotr Gajdowski.

Wizytę w zakładzie SOLBET w Solcu Kujawskim mamy rozpocząć o godz. 10:00. Już kwadrans przed 10:00 dzwoni telefon: to prezes dr h.c. Marek Matecki chce się dowiedzieć, gdzie jesteśmy i czy będziemy punktualnie. Dojeżdżamy do zakładu na czas. Prezes Marek Matecki czeka na nas na parkingu przed wejściem do głównej siedziby. Od pierwszych chwil ujmuję serdecznością i otwartym sposobem bycia, zupełnie nie przypomina stereotypu prezesa wielkiej grupy kapitałowej. Wsiadamy do służbowego auta i rozpoczynamy objazd po zakładzie. Prezesowi towarzyszą specjaliści odpowiedzialni za poszczególne jednostki, którzy pokrótce przybliżają nam charakterystykę ich działalności.

Zakład w Solcu Kujawskim – będący największą fabryką SOLBET-u – jest rekordzistą europejskim pod względem dobowych zdolności produkcyjnych: codziennie produkuje ok. 2.500 m³ betonu komórkowego. To oznacza, że zakład ten samodzielnie produkuje ilości porównywalne do trzech standardowych fabryk betonu komórkowego. Produkty obejmują bloczki z betonu komórkowego (m.in. do budowy ścian jednowarstwowych, a także inne elementy murowe. Zakład posiada dogodnie położenie nad Wisłą i wykorzystuje pobliskie złoża piasku jako kluczowy surowiec – składowane na terenie zakładu zapasy piasku wystarczą na siedem lat produkcji i gwarantują stabilność jego pracy. Cały proces produkcyjny jest oparty na energii ze źródeł odnawialnych. Zakład w Solcu Kujaw-



Dr h.c. Marek Matecki, prezes Grupy Kapitałowej SOLBET: „Dla mnie najważniejsze jest dawać ludziom wartości, pozwalać im ujawniać talenty i wspierać ich na miarę moich możliwości”.

skim korzysta z własnych turbin wiatrowych o mocy 15 MW – energia ta wystarcza, by zasilić produkcję betonu komórkowego w ramach całej grupy kapitałowej. W 2023 r. w zakładzie w Solcu Kujawskim została uruchomiona instalacja do produkcji „zielonego wodoru” oraz stacja tankowania firmowej floty pojazdów – co pokazuje zaangażowanie w nowoczesne, ekologiczne technologie.

SOLBET jako grupa (z zakładem w Solcu Kujawskim jako centralą) to największy producent betonu komórkowego w Polsce – odpowiada za około 1/3 krajowej produkcji autoklawizowanego betonu komórkowego. Oferta SOLBET-u to nie tylko bloczki ściennie (beton komórkowy), ale także chemia budowlana (zaprawy, tynki, kleje), nadproża, płyty stropowe – czyli kompletny system budowlany. SOLBET dąży do technicznej niezależności: częścią Grupy są zakłady produ-

kontynuacja na str. 2 ▶

NSZZ „Solidarność”. W wyniku represji stanu wojennego jego zakończeniu wróciliśmy na stanowiska kierownicze. W połowie 1982 roku otrzymaliśmy stanowisko mistrza w dziale energetycznym. Po ukończeniu dwuletniego kursu zdobyłem wymagane kwalifikacje dozоровe i eksploatacyjne do pracy w wydziałach energetycznych. Następnie wyjechałem na kilka lat za granicę. W latach 1984-1987 w ramach kontraktu zagranicznego pracowałem jako specjalista w zakresie produkcji i technologii betonu komórkowego i cegły sylikatowej w zakładach wybudowanych według polskiej technologii w Iraku.

Chcę w tym miejscu podkreślić, że z tym zakładem jestem związany od 50 lat. Od 1975 roku zostawiłem w nim swoje serce. Przez pięć lat byłem kierownikiem produkcji, potem zaangażowałem się w działalność „Solidarności”, pełniąc funkcję jej szefa. Później wyjechałem do Iraku, gdzie uczestniczyłem przy uruchomieniu i eksploatacji zakładów szwedzkich, niemieckich i polskich. Bagdad, Babilon i Karbala - to tam stałem się specjalistą do produkcji cegły sylikatowej i betonu komórkowego jak mało kto. Zdobyłem uznanie Szwedów, Niemców i do tego jeszcze Arabów. Po powrocie do kraju w 1988 roku sytuacja gospodarcza zaczęła się pogarszać. Ja wówczas zacząłem prywatną działalność gospodarczą. I wtedy w 1991 roku ogłoszono otwarty konkurs na stanowisko dyrektora ówczesnego Prefabetu, bo ten zakład znalazł się w trudnej sytuacji ekonomicznej. Warunek był jeden: masz sprywatyzować zakład. „Sprywatyzować zakład” to znaczy, że dają ci wolną rękę i robisz, co chcesz. A przeważnie nie pozwalali nikomu. Rada pracownicza i związki zawodowe dały mi wolną rękę. Zakład był formalnie w stanie likwidacji, lecz nadal funkcjonował. Ogłoszono przetarg na wolnym rynku. Każdy mógł kupić ten zakład, jednak nie zgłosił się żaden inny oferent. Kupiliśmy go na raty. Zakład został sprywatyzowany i przekształcony, a ja zostałem prezesem zarządu. Wyniki finansowe zaczęły się poprawiać. W tym czasie ogłoszono upadłość Kujawskich Zakładów Mechanizacji Budownictwa ZREMB w Solcu Kujawskim – największego wówczas zakładu w mieście. Syndyk wystawił na sprzedaż zasoby tego przedsiębiorstwa. To był drugi zakład, który kupiliśmy na raty. W tamtym czasie w kraju działo około stu zakładów produkujących materiały budowlane. W wyniku zmian ustrojowych i gospodarczych związanych z reformą wolnorynkową wiele z nich zaczęło masowo upadać. Na polski rynek weszły zagraniczne grupy kapitałowe z Niemiec, Danii, Austrii, Holandii – które przejmowały kolejne zakłady za ułamek ich wartości. Wśród Polaków narastał strach: obawiano się przewagi technologicznej zagranicznych firm oraz pełnej odpowiedzialności za prowadzenie przedsiębiorstw. W efekcie zakłady często sprzedawano za pół ceny, a nawet za jedną czwartą ich wartości, byle tylko uzyskać jakiegokolwiek srodków finansowych. Ostatecznie na rynku zostało trzech dużych graczy: SOLBET, niemiecki Ytong oraz duński H+H. Obecnie zarówno Ytong jak i H+H są w znacznym stopniu dotknięte kryzysem panującym na niemieckim rynku budowlanym. Na takie sytuacje trzeba się wytrwale przygotowywać, bo nigdy nie przegrasz, jak nigdy się nie poddasz. Nawet jeśli jest się małym, można przetrwać i z czasem odbudować swoją pozycję. Poza tym w latach 90. w Polsce działy się różne rzeczy niesprawiedliwe. Często nowi właściciele przejmowali zakłady, wymieniali doświadczonych fachowców na „swoich ludzi”, zwalniali starą kadrę. A człowieka trzeba szanować – szacunek wraca w postaci jego przywiązania do zakładu i odpowiedzialności za wspólne dobro.

W drugiej połowie lat 90. sytuacja w branży jeszcze się pogorszyła. Kolejne zakłady zaczęły chwiać się finansowo, a ich dyrektorzy zwrócili się do nas z propozycją przejścia. Pierwszym takim zakładem była Stalowa Wola – zakład

produkcji betonu komórkowego. Był to już trzeci zakład dołączony do naszej grupy (po SOLBECIE – zakładzie produkcji chemii budowlanej w Aleksandrowie Kujawskim i ZREMB-ie – zakładzie mechanicznym w Solcu Kujawskim). Następnie pojawiła się Kolbuszowa – zakład produkcji prefabrykatów żelbetonowych, który planowali przejąć Niemcy. Zarząd tego zakładu zwrócił się jednak do nas. Przejelśmy również powiązany z nim zakład produkcji betonu komórkowego w Gtógowie Małopolskim. Obecnie w skład Grupy Kapitałowej SOLBET wchodzi 12 zakładów: zakłady produkcji betonu komórkowego w Solcu Kujawskim, Stalowej Woli, Gtógowie Małopolskim, Podnieśnie koto Siedlec, Lubartowie, Lipiu koto Rzeszowa, Rurce koto Szczecina, zakłady produkcji chemii budowlanej w Aleksandrowie Kujawskim i Rogowcu koto Betchatowa, zakład produkcji prefabrykatów żelbetonowych w Kolbuszowej, a także zakład mechaniczny i zakład energetyki wiatrowej w Solcu Kujawskim.

Kto zarządzał tymi zakładami po przejściu?

Wszyscy, którzy byli tam dyrektorami, pozostali na swoich stanowiskach. Ci sami ludzie. Nikogo nie zmieniam. Dlatego, że to byli fachowcy. Po drugie mieli serce do tego zakładu, a po trzecie – serce jest za serce. Wie pan, jak pan jest dobry dla kogoś, to on dla pana jest dobry. Jak pan go nie oszuka i nie wywinie, to on pana też nie wywinie. Budujemy sobie ludzi stąd, ten trzon kadrowy. W ten sposób kolejni dobrzy ludzie dołączają. Śmieję się, że wszyscy jesteśmy równi. Ja jestem tylko primus inter pares [łac. – pierwszy wśród równych]. Część zakładów jest własnością SOLBET-u poprzez zakup bezpośredni i związane, ale część tylko poprzez przejście akcji. Tam są niezależne zarządy, złożone z miejscowych ludzi. My te zakłady posiadamy od roku mniej więcej 2000, czyli już 25 lat. To już całe pokolenie. Dla tych ludzi SOLBET stał się niejako „automatycznym” właścicielem, jakby był od zawsze. Kadrę mamy taką, że pracownicy lubią te zakłady, są z nimi związane, utożsamiają się. Ten trzon jest. Dążyliśmy od trzydziestu lat do tego, żeby powstał trzon, co w Polsce się teraz nie dzieje najczęściej. Nie ma stabilnej kadry długofalowej, czyli starej kadry, średniej kadry i tej, która w przyszłości zastąpi starsze pokolenia. A my to wszystko pilnujemy i to wszystko mamy. Dlatego wciąż ci ludzie z nami są. Jak kogoś uczymy, to się tak udaje, że nikt nie ucieknie już w inne miejsce, ponieważ identyfikują się z zakładami, bo je współtworzą. Beton komórkowy czy chemia budowlana: wydaje się, że to jest nic – a to jest ogromna technologia. Nawet potowa wszystkich ścian w Polsce budowana jest z betonu komórkowego.

Ja z serca jestem działaczem społecznym i działaczem związkowym. Ja jestem najstarszym działaczem związkowym w Polsce, na etacie jeszcze. Już takich nie ma. Ani jednego nie ma. Dlatego te związki zawodowe i rada pracownicza mi pozwoliły robić, co chcę, gdy zostawałem dyrektorem? Dlatego, że ja byłem najlepszy związkowiec z nich wszystkich. Ja byłem ich przywódcą. Kiedy zostałem dyrektorem, to oni mnie uznawali nie jako dyrektora, tylko związkowcy uznawali mnie za szefa związków – swojego przedstawiciela. Wiedziałem, że nie uratuję zakładu, rozdając drobną pomoc – uratuję go

tylko wtedy, gdy będzie dobrze zarządzany i rentowny. To była moja filozofia: budować silny zakład, który będzie mógł dbać o ludzi. I to się sprawdziło. W ten sposób odbywa się konsolidacja. Totalny szacunek. Totalny związek. Dziś nasza działalność nie ogranicza się tylko do SOLBETU. Jesteśmy największym akcjonariuszem Grupy Polskie Składy Budowlane, jednego z największych graczy na rynku hurtowni materiałów budowlanych i sklepów samoobsługowych sprzedających materiały budowlane. Mato tego – kupiliśmy również 25% akcji duńskiej



W październiku 2025 r. dr h.c. Marek Matecki został Kawalerem Orderu Uśmiechu – jedynego na świecie odznaczenia, które przyznawane jest dorosłym wyłącznie na wniosek dzieci. Order odebrał w Szkole Podstawowej w Niszczewach, której jest absolwentem i której modernizację sfinansował.

grupy H+H – i to jest zupełnie inny wymiar. Posiadanie zakładów produkcyjnych to skala regionalna: grupa kapitałowa – to skala krajowa, a udział w międzynarodowej spółce giełdowej producenta to już jest wymiar europejski. H+H ma dużo zakładów w Europie, między innymi w Szwajcarii, Anglii, Niemczech, Polsce. Ważne, żeby nie przeinwestować. Budujemy tzw. bezpieczną grupę, która poszerza nasze aktywa, ale nie ma to bieżącego wpływu na funkcjonowanie Grupy Kapitałowej SOLBET. Mamy pieniądze, które wypracowaliśmy i możemy je zainwestować w inną branżę. Branżę materiałów budowlanych znamy doskonale. Pomyśleliśmy sobie: jeżeli na wolnym rynku, bez wojny są dostępne akcje na giełdzie, to proszę bardzo. To posłaliśmy w to samo, na czym się znamy i lubimy. Traktujemy to jako dywersyfikację kapitału – inwestycję finansową bez wpływu na zarządzanie SOLBET-em.

Podkreśla Pan autonomię Grupy Kapitałowej SOLBET, która w całości jest złożona z polskiego kapitału i samowystarczalna we wszystkich aspektach. Czy miał Pan pokusę, by włączyć w skład Grupy jakieś zagraniczne podmioty, wesprzeć się obcym kapitałem?

Nie. SOLBET jest jak lotniskowiec – w pełni samowystarczalny. Takim lotniskowcem możemy zdobyć kilka innych pozycji – kilka wysp, kilka łodzi możemy mieć wypożyczone, ale centrum dowodzenia jest tylko jedno. Gdy kupiliśmy na giełdzie w Kopenhadze jedną czwartą akcji grupy H+H, zainwestowaliśmy, że ta inwestycja nie może mieć żadnego wpływu na SOLBET. Jedynym ryzykiem to utrata części finansów, która nie zrujnuje SOLBET-u. Nigdy nikt z zewnątrz nie będzie tu zarządzał. To nie ma żadnego powiązania organizacyjnego z SOLBET-em. To tylko kapitał. W tej chwili mamy duży pakiet akcji – moglibyśmy kupić więcej, ale to wymaga zgody Urzędu Antymonopolowego. Prowadzimy w tej sprawie rozmowy. W ten sposób zdobyliśmy jedną czwartą aktywów podmiotu, który dawniej chciał nas kupić. W inwestowaniu trzeba być ostrożnym. Dziś

moim problemem nie jest już to, że splajtuję, bo kiedyś żyłem na granicy strachu. To nie było takie proste. Kilka razy pojawiały się kryzysy. Mieliliśmy kiedyś kredyty, były wyceny przedsiębiorstw, banki kwestionowały rentowność zakładów. Musieliśmy się jakoś ustabilizować. Inwestując, kierujemy się zasadą ostrożności. Dlatego dziś unikamy zadłużenia, utrzymujemy zapasy surowców i zabezpieczamy się przed ryzykiem. Przygotowaliśmy się na trudne czasy.

Ważnym elementem budowania tej odporności SOLBET-u na kryzysy i konkurencję są innowacje technologiczne i ekologiczne rozwiązania.

Odporność SOLBET-u na kryzysy budujemy poprzez innowacje technologiczne i ekologiczne. Sukcesywnie modernizujemy kolejne zakłady. W Aleksandrowie Kujawskim jest nowoczesna produkcja chemii budowlanej – pełna robotyzacja, pełna automatyzacja, pełna dokładność ładowania i pełna likwidacja zapyłania. To najnowocześniejszy zakład w Europie. Najnowocześniejszy, nie największy. Największy zakład produkcji betonu komórkowego w Europie jest w Solcu Kujawskim. Wszystko jest zrobione przez naszych projektantów, naszych konstruktorów, naszych technologów, naszych budowlaności, to efekt naszej myśli technologicznej. Produkcja jest tak zautomatyzowana i nowoczesna, że pan nigdzie tego nie zobaczy. Gdy wizytują nasze zakłady przedstawiciele innych producentów betonu komórkowego, nawet największych graczy, jak nasi konkurenci z duńskiej grupy H+H czy niemieckiego Ytong, szeroko otwierają oczy. Dwa lata przygotowaliśmy się do modernizacji dużego zakładu produkcji betonu komórkowego w Lubartowie. Zmieniliśmy całkowicie ruch napętniania form, transportu, krojenia, zwiększenia wydajności, dokładności i bezpieczeństwa. W marcu przyszłego roku planujemy uruchomienie 70% wydajności zakładu. Zmodernizowaliśmy już zakład produkcji betonów komórkowych i ciężkich w Lipiu koło Rzeszowa, zakład produkcji betonów ciężkich w Kolbuszowej i zakład produkcji betonu komórkowego w



Zakład SOLBET-u w Solcu Kujawskim jest rekordzistą europejskim pod względem dobowych zdolności produkcyjnych: codziennie produkuje ok. 2.500 m³ betonu komórkowego.

cują z wiodącymi ośrodkami naukowo-badawczymi w Polsce. W ten sposób również przygotowujemy się do zmian w branży i konkurencji. Choćby kwestia niskoemisyjności produkcji – pracujemy nad technologią produkcji, która wyeliminuje emisję CO₂ – lub wręcz będzie pochłaniać CO₂ w trakcie produkcji. Żeby nie zginąć, trzeba zaakceptować zmiany i adaptować się do nich. My idziemy w tym kierunku – jeśli będziemy przyzwyczajają się do nowych trendów i zmieniać wraz z nimi, nie doznamy szoku. Szok nastąpi, jak nie będziemy obserwować dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości i reagować wtedy, gdy jest na to czas. Dawniej wzorowaliśmy się na rozwiązaniach wprowadzanych przez konkurencję. Dziś mamy własne laboratoria i własnych specjalistów, którzy wytyczają trendy. Współpracujemy z Politechniką Bydgoską, Politechniką Śląską, Akademią Górniczo-Hutniczą w Krakowie, Politechniką Krakowską, Uniwersytetem Mikołaja Kopernika w

Toruniu. Te prace przekładają się na realne efekty – na przykład znacząco poprawiliśmy proces uzdatniania wody. Niektóre nasze zakłady zwiększyły skalę produkcji czterokrotnie, inne dwukrotnie. Nie mówię już o jakości. Można by powiedzieć, że posiadamy 15 zakładów pierwotnej wielkości. Kolejna sprawa – prawie nikt z naszych krajowych konkurentów nie modernizuje produkcji, za to zleca się zewnętrzny podmiotom dostawę i obsługę linii produkcyjnych i innych technologii. My budujemy własne kompetencje i własną kadre. Chcemy być samowystarczalni – jak wspominałem, chcemy być albo lotniskowcem, albo Legionem

Rzymskim. Dlatego przejęliśmy m.in. zakład gipsów budowlanych w Rogowcu koło Betchatowa, wykorzystujący gips z odsiarczenia spalin. Dzięki temu oferujemy kompletny system budowlany – beton komórkowy wraz z chemią budowlaną. Wyszliśmy z założenia, że jak robimy mury, to nasze musi być wszystko: nasze tynki, nasze ocieplenia, nasze mury być łączenia, nasze muszą być elusacje. Sprzedajemy beton komórkowy w pakiecie z

chemią budowlaną.

Pomówmy trochę o Pana zaangażowaniu w regionie kujawsko-pomorskim. O tym lokalnym patriotyzmie, bo podkreśla Pan miejsca, w których Pan się urodził, wychował, szkoły, które Pan skończył dawno temu. Dalej Pan pamięta i dalej je wspiera. SOLBET i Pan osobiście wspiera szkoły, przedszkola, placówki sportowe, projekty edukacyjne, projekty i placówki o charakterze patriotycznym. Wspiera Pan także pojedyncze osoby potrzebujące pomocy. Niedawno otrzymał Pan wyjątkowe wyróżnienie – został Pan Kawalerem Orderu Uśmiechu. Order Uśmiechu to międzynarodowe, wyjątkowe odznaczenie nadawane przez dzieci dorosłym za ich działania przynoszące dzieciom radość, dobro i pomoc. Przyznawany jest w formie medalu z uśmiechniętym słoneczkiem, a proces jego nadawania jest uroczysty i inicjowany przez samych najmłodszych, którzy zgłaszają kandydatów i opisują, dlaczego zasługują na odznaczenie. Order odebrał Pan w październiku w Szkole Podstawowej im. Orta Biatego w Niszczewach, którą ukończył Pan w 1965 roku, a teraz przyczynił się do jej modernizacji. Skąd to się bierze? Jakie wartości stoją za tym zaangażowaniem?

Dużą wagę przywiązuję do lokalnego patriotyzmu. Wspieram szkoły, przedszkola, sport, edukację i inicjatywy patriotyczne. Skąd to się bierze? Z bardzo prostego myślenia. Każdy człowiek ma swoje korzenie. Jeśli o nich pamięta i się ich nie wstydy, może iść dalej – dojrzale i odpowiedzialnie. Jestem dumny, że mogłem przywrócić dawną świetność miejscom, które mnie ukształtowały, aby służyły kolejnym pokoleniom. Dlatego pamiętam o Szkole Podstawowej w Niszczewach na Kujawach, której jestem absolwentem, o kościele pw. św. Jana Chrzyciela w Służewie, gdzie zostałem ochrzczony. Udało mi się zmodernizować i wyposażać Szkołę Podstawową w Niszczewach, a także dwie inne placówki w Ostrowasie i Nieszawie. Zrobiłem kompletnie szkołę, przedszkole, harcówkę, boiska, małą architekturę, place zabaw. Te trzy szkoły wspólnie wystąpiły o nadanie mi Orderu Uśmiechu. Dzieci bardzo licznie uczestniczyły w tej uroczystości. Z tej okazji został wydany piękny album pamiątkowy i płyta CD pt. „Historia jednej szkoły”. Jestem autorem tekstu piosenek, które znalazły się na tej płycie. We wstępie do albumu wyjaśniłem powody mojego zaangażowania w modernizację szkoły: „Gdy w 1965 roku ukończyłem tę Szkołę Podstawową, moim marzeniem było, aby istniała nadal. Później mijały lata, a we mnie wzrastało pragnienie, by tu wrócić. Nie wiedziałem jednak, kiedy i jak to zrobić. Ale przychodził taki moment, kiedy dla

dokończenie na str. 4 ▶



W trakcie centralnych obchodów Dni Budowlanych w Bydgoszczy dr h.c. Marek Matecki odebrał Medal Honorowy Polskiej Izby Inżynierów Budownictwa - najwyższe odznaczenie samorządu zawodowego inżynierów budownictwa. Od lewej: prof. dr hab. inż. Adam Podhorecki, mgr inż. Renata Staszak, dr h.c. Marek Matecki, dr inż. Mieczysław Grodzki.

Podnieśnie koło Siedlec. Teraz modernizują się zakłady w Lubartowie, Głogowie Małopolskim i Aleksandrowie Kujawskim. Modernizacja doskonale zmniejsza wysiłek ludzki. Modernizacja zwiększa wydajność, bezpieczeństwo i elastyczność produkcji – bo sprzedaż jest cykliczna. Mamy również własne farmy wiatrowe, ich łączna moc pozwalałaby zasilić wszystkie nasze zakłady w kraju. Inwestycja dawno się zwróciła. Posiadamy własne laboratoria, które wspólnie

każdego drzwi się otwierają. Dla mnie także się otworzyły – i szkoła przyjęła mnie z radością. (...) Na początku 2019 roku coś we mnie drgnęło. W 2022 roku zrozumiałem, że nadchodzi właściwy czas. 8 grudnia 2022 roku powiedziałem sobie: To już. Czas na mnie. Nie mogłem tej szkoły zostawić. Uważam, że należy wspierać dzieci i młodzież, które się kształcą. Przed nimi jest przyszłość i trzeba dać im szansę. Dlatego wspieramy uzdolnionych studentów różnych kierunków. Łącznie ufundowaliśmy już 280 stypendiów, nie tylko dla studentów budownictwa, ale też medycyny i innych dziedzin. Działamy szeroko, wspieramy zarówno osoby indywidualne, wymagające na przykład skomplikowanego i kosztownego leczenia, jak i instytucje opieki społecznej. W samym Solcu Kujawskim SOLBET opiekuje się emerytami i rencistami, wspiera szpitale, pomaga w zakupie leków, a w razie potrzeby dowozi chorych do placówek medycznych. Kilka lat temu dla Solca zrobiliśmy ulicę Cichą – SOLBET sfinansował 60% środków na jej oświetlenie, utwardzenie i deptak. Przenaczyliśmy także środki na modernizację ulicy księdza prałata Biniaka w Bydgoszczy, prowadzącej do Hospicjum im. ks. Popiełuszki. W listopadzie uroczystie otwarto Aleję im. Ireny Santor w Solcu Kujawskim. Dziś jest to najpiękniejsza ulica w mieście. W ceremonii uczestniczyła sama Irena Santor, odstawiając odcisk swojej dłoni, podkreślając, że właśnie tą drogą biegła w dzieciństwie w stronę Wisły. Chcemy teraz przekonać samorząd do kolejnej inwestycji. Irena Santor w dzieciństwie często spacerowała wśród kasztanów przy ulicy 29 Listopada prowadzącej do dworca. Drzew jest tam bardzo dużo. Jak śpiewała Helena Majdaniec: „40 kasztanów tu stoi pod rząd, bo, proszę panów, aleje tu są. Pod każdym taweczka i nie ma dwóch zdań, miło tu się, proszę pań” – taką ulicę chcielibyśmy zrobić.

Jest Pan także mecenasem wielu inicjatyw o charakterze patriotycznym. Nie sposób wylizczyć ich wszystkich, ale proszę opowiedzieć o prowadzonej aktualnie renowacji kościoła św. Józefa na wiedeńskim wzgórzu Kahlenberg.

Ze wzgórza Kahlenberg król Polski Jan III Sobieski dowodził zwycięską bitwą o Wiedeń – to było przelomowe wydarzenie w historii całego kontynentu – od tej pory imperium Osmanów przestało stanowić zagrożenie dla chrześcijańskiej Europy. Stąd w 1683 roku ruszyło polskie wojsko na Turków. Tam odprawiono ostatnią mszę świętą, tam miało miejsce ostatnie pożegnanie, i tam wielu żołnierzy poległo – 2 tysiące. I tam byli pochowani. Po rozbiorach Austriacy zatarli ten cmentarz, by wymazać pamięć o Polsce. Na początku XX w., gdy Polska zaczęła się odradzać, polscy postowie do parlamentu wiedeńskiego wykupili to miejsce. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku stało się ono własnością Polski, a następnie zostało przekazane Zgromadzeniu Zmartwychwstańców.

W kościele znajduje się izba upamiętniająca polskie zwycięstwo w Odsieczy Wiedeńskiej. W ciągu ostatnich czterech lat całkowicie odnowiliśmy kaplicę króla Jana III Sobieskiego. Obecnie prowadzimy kompleksową renowację kościoła głównego pod nadzorem konserwatorów zabytków. Prace obejmują m.in. renowację dachu – odnowienie 550 m² powierzchni, instalację ogrzewania elektrycznego i oświetlenie, drenaż i osuszanie, odnowienie podłogi wraz z podłożem, prace malarskie wnętrza, prace konserwatorskie, nagłośnienie oraz pełne wyposażenie. Zakończenie inwestycji planowane jest na wrzesień 2026 roku.

Jestem także opiekunem wielu miejsc ważnych dla polskiej historii i duchowości. Objąłem mecenasem kościół farny pw. Przemienienia Pańskiego w Nowogrodku – miejsce chrztu

Adama Mickiewicza. Sprawuję opiekę nad Muzeum Tadeusza Kościuszki w szwajcarskiej Solurze, gdzie mieszkał i zmarł w 1817 roku. Jestem zaangażowany w rozwój Sanktuarium Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze – przez 10 lat prowadziliśmy tam prace w klasztorze, kaplicy i otoczeniu Sanktuarium. Wspieram także Dom Polski oraz Sanktuarium w Ziemi Świętej, nad Jeziorem Galilejskim w okolicy Nazaretu. Miejsca te są duchowym wsparciem dla pielgrzymów, ale też widocznym znakiem obecności Polski.

Bliska jest mi także postać Jana Kasprowicza – wybitnego poety Młodej Polski, urodzonego na Kujawach, w Inowrocławiu. Opiekuję się Muzeum Jana Kasprowicza na Harendzie w Zakopanem. W przyszłym roku przypada 100. rocznica śmierci Kasprowicza – z tej okazji prowadzimy kolejne prace renowacyjne na terenie muzeum: parking, odwodnienia, utwardzenie przejścia z Harendy do Mauzoleum oraz z Mauzoleum do kościoła. Mauzoleum wyremontowaliśmy rok temu.

To wydanie poezji i prozy Kasprowicza sponso-

rowałem osobiście. Narzuciłem jedynie wybór dwóch utworów – „Krzak dzikiej róży w ciemnych smreczynach” oraz „Księga ubogich” musiał się w nim znaleźć. Reszta była inicjatywą zespołu. Dla mnie najważniejsze jest dawać ludziom wartości, pozwalać im ujawniać talenty i wspierać ich na miarę moich możliwości. Staram się pomagać wszędzie tam, gdzie dostrzegam wartość. Potrzeb jest tak wiele, że nie sposób objąć ich wszystkich. Czasem jednak pojawiają się sprawy „od serca” – ludzkie losy spotkane po drodze. Wtedy człowiek po prostu czuje, że chce pomóc. Nie jestem duży, ani mały – jestem po prostu sobą.

To moja opowieść o odpowiedzialności, pamięci i wdzięczności. O wartościach, które nadają sens działaniu i pozostają trwałym śladem dla przyszłych pokoleń.

Bardzo dziękujemy Panu Prezesowi dr. h.c. Markowi Małeckiemu za ciekawy, oryginalny i inspirujący wywiad.

Wywiad przeprowadził
Piotr Gajdowski

